



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

W dzisiejszym numerze „Gościa Legnickiego” jest trochę więcej niż zazwyczaj mowy o pomaganiu sobie nawzajem. Na pierwszej stronie widzimy zdjęcie z przepięknego koncertu, na którym zbierane były pieniądze na pomoc dla Polaków na Białorusi i Ukrainie. Jest także reportaż z koncertu charytatywnego w Jeleniej Górze. Młodzież skupiona w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego pomaga swoim kolegom. Jak to robi i jakie są pobudki do takiego działania, można przeczytać w artykule Romana Tomczaka na str. VI–VII. Warto się uczyć pomocy, bo potrzebujących jest coraz więcej.

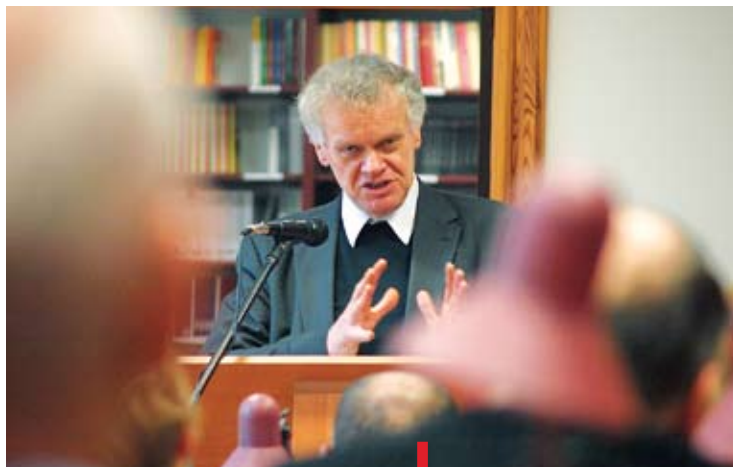
Śladami świętej Hildegardy – sesja naukowa

Charyzmatyczna część Kościoła

Medycyna nie jest magią, lecz jest wynikiem wykorzystania sił natury. Jak je wykorzystać, uczy św. Hildegarda.

W naszej diecezji znajduje się polskie centrum promocji medycyny św. Hildegardy z Bingen. Tutaj też znajdują się pasjonaci wiedzy tej średniowiecznej mniszki. – Święta uczyła znajdowania harmonii opartej na relacji z Bogiem, czyli czegoś, czego warto się dzisiaj od nowa uczyć – mówi ks. Bogusław Drożdż, dyrektor biblioteki im. Jana Pawła II, w której odbyła się sesja. – Na spotkaniu przyszło wielu Przyjaciół z Kręgu św. Hildegardy, a także członkowie „Civitas Christiana” – dodał.

Głównym prelegentem spotkania był ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek. Przedstawił on w zarysie duchowość św. Hildegardy, zwracając uwagę



Ks. Bogusław Ferdek odczytał wszystkie charyzmaty św. Hildegardy z Bingen

na aspekty charyzmatyczne jej wiary. – W Kościele istnieją dwie przeciwne sobie grupy: charyzmatyczna i biurokratyczna – rozpoczął profesor. – Jedną nie docenia drugiej. Św. Hildegarda, mimo wielkiej charyzmatyczności, potrafiła bez problemu zaakceptować część biurokratyczną Kościoła. Charyzmatów zaś otrzymała sporo. Dzięki działaniu Ducha Świętego uzdrowiała, nauczała, prorokowała... – wyliczał

ks. Bogusław Ferdek. Dopełniając obrazu świętej mniszki, Alfreda Walkowska, popularyzująca tę medycynę w Polsce, opowiedziała o harmonii, jaka wypływa z nauczania św. Hildegardy. „Święta” medycyna jest wynikiem, wykorzystania sił natury oraz uzdrowienia relacji z Bogiem. **jer**

Koncert dla Polaków



LEGNICA. Rzadko można oglądać pokazy taneczne na tak wysokim poziomie artystycznym

Już po raz trzeci odbył się Koncert Wsparcia dla Polaków na Wschodzie. Organizatorem spotkań od początku pozostaje parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Legnicy. Ideą koncertu jest zbieranie pieniędzy na rzecz Polaków mieszkających na Ukrainie i Białorusi. Gościem głównym tegorocznej imprezy był bp Leon Dubrawski z Ukrainy. Wystąpiły m.in. Zespół Pieśni i Tańca Legnica, Zespół Białe Skrzydła z Mołodeczna na Białorusi, Zespół Krasowianka z Wieńca z Białorusi, Poleskie Sokoły z Żytomierza na Ukrainie oraz Chór Dnia Jednego z Prochowic. Inicjatywę można było wspomóc cegiełką w wysokości 25 zł, jaką było zaproszenie na koncert, oraz datkami do harcerskich puszek. Pozostałym na Wschodzie Polakom takie wsparcie finansowe pomaga ocalić resztki świadomości narodowej. **mio**

Dolnoślązacy w Vancouver



Jeleniogórzanka Ewelina Staszulonek startowała już w Igrzyskach Olimpijskich

DOLNY ŚLĄSK. Warto poznać nazwiska Dolnoślązaków, którzy wezmą udział w zmaganiach Igrzysk Olimpijskich w Vancouver. Nie są oni, co prawda, wymieniani w gronie faworytów w swoich konkurencjach, ale będziemy mogli ekscytować się występami biathlonistki Agnieszki Cyl z Karkonoszy Jelenia Góra. Zawodniczka w tym sezonie notowała już dobre występy w Pucharze Świata, plasując się nawet w pierwszej 10. zawodów. Wśród saneczkarzy kadrę polską wzmacniają Ewelina Staszulonek i Maciej Kurowski z tego samego klubu. Dla Eweliny nie są to

pierwsze igrzyska, gdyż startowała już w Turynie, gdzie zajęła 15. miejsce. W innej sytuacji jest Maciej Kurowski, który nie spełnił kryteriów, lecz pojechał dzięki szansie, którą otrzymał od PKOl. W kadrze panczenistów znalazła się Natalia Czerwonka z Cuprum Lubin, tegoroczna dwukrotna mistrzyni Polski w łyżwiarskim wieloboju. Do Vancouver jadą też bobsleści Śnieżki Karpacz. O tym, który z piątki: Dawid Kupczyk, Paweł Mróz, Marcin Niewiara, Marcin Płacheta i Michał Zblewski wystartuje w rywalizacji czwórek, zdecyduje Polski Związek Sportów Saneczkowych. **ord**

Pocztówki z życia Romów

KOWARY. Miejski Ośrodek Kultury wydał serię trzech pocztówek z rysunkami kowarskiego artysty Romana Tryhubczaka. Tematem okolicznościowych kartek są motywy z życia Romów: muzyka, taniec, rodzina. Pocztówki promują projekt pn. „Zwykłe szanse dla niezwykłych ludzi”, realizowany przez MOK przy współpracy z Fundacją Edukacji Przedzszkolnej we Wrocławiu i Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kowarach w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Program sfinansowany został w całości ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. **jr**



Rysunki przedstawiające kowarskich Cyganów mają służyć poprawie ich wizerunku

Wrocław siedzibą Biura PE

DOLNY ŚLĄSK. W stolicy naszego województwa powstanie Biuro Parlamentu Europejskiego. Wrocław wyprzedził w głosowaniu Kraków, w stosunku głosów 24 do 18. Nie wiadomo jeszcze, gdzie dokładnie biuro będzie miało siedzibę. Najprawdopodobniej przy wrocławskim Rynku. Będzie to drugie biuro PE w Polsce, a jego otwarcie zaplanowano na rok 2011. Do głównych zadań biura PE należy m.in. informowanie

o działaniach polskich europosłów w PE, organizacja oraz wspieranie inicjatyw społecznych związanych z Unią Europejską. Biuro informacyjne prowadzi ścisłą współpracę z mediami, zachęcając oraz udzielając niezbędnych informacji do produkcji programów o tematyce unijnej, jednocześnie utrzymuje kontakty z Sejmem i Senatem oraz innymi władzami polskimi na szczeblu centralnym. **mio**

58 nielegalnych pracowników

LUBIN. Funkcjonariusze Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 58 cudzoziemców. Wśród nich było 55 obywateli Ukrainy, 2 obywateli Mołdawii i Białorusin. Pracowali przy sortowaniu i pakowaniu warzyw i owoców w jednej z firm w powiecie lubińskim (dolnośląskie). Podczas kontroli okazało się, że termin w dokumentacji związanej z powierzeniem wykonywania pracy cudzoziemcom jest rozbieżny z terminem w oświadczeniu o zamiarze powierzenia pracy. Stwierdzono, że osoby pracowały w tym przedsiębiorstwie kilka, a nawet kilkanaście dni wcześniej niż mogły – według dokumentów – tam podjąć pracę. Wobec pracodawcy, w związku z nielegalnym zatrudnianiem cudzoziemców, zostanie skierowany wniosek do sądu o ukaranie. W myśl przepisów Ustawy o promocji



Zatrzymane przez funkcjonariuszy Straży Granicznej dokumenty nielegalnych pracowników

zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 r., grozi mu kara grzywny w wysokości nie mniej niż 3 tys. zł. To nie pierwszy przypadek ujawnienia zatrudniania cudzoziemców przez pracodawców, którzy nie wywiązali się ze wszystkich zobowiązań wobec swoich pracowników. **sg**

W drodze do Madrytu

LEGNICA-WARSZAWA. W ostatni weekend stycznia odbyło się Krajowe Forum Duszpasterstwa Młodzieży, w którym wzięli udział przedstawiciele diecezji legnickiej. Tematem przewodnim była strategia przygotowań do XXVI Światowych Dni Młodzieży w Madrycie. Odbędzie się ono w 2011 r., a będziemy świętować wtedy 25-lecie ustanowienia ŚDM przez Jana Pawła II. Hasłem ostatniego forum były słowa: „W drodze do Madrytu. 25 lat Światowych Dni Młodzieży”. Padła propozycja przygotowań w diecezjalnych i lokalnych centrach ŚDM. KFDM jest szeroką platformą spotkania osób odpowiedzialnych za młodych we wszystkich polskich diecezjach. Biorą w nim

udział duszpasterze i delegaci młodzieży. Każdego roku forum podejmuje bieżące wyzwania duszpasterskie zgodne z kierunkiem pracy naznaczonej przez orędzie Ojca Świętego. W ubiegłym roku, w nawiązaniu do hasła: „Młodzież – prorocy nowej ery”, było to poszukiwanie współczesnych form nowej ewangelizacji. **jer**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Szlachetny gest ministrantów

Przykład z dołu

Ministranci z Henrykowa Lubańskiego część tego, co dostali od ludzi, chodząc po kołędzie, **przekazali na pomoc dla Haiti.**

Jest ich ośmiu: Kamil Kozioł, Wojciech Kozioł, Mateusz Czachara, Damian Jamroz, Kamil Czachara, Radek Pobiedziński, Mateusz Jadach i Paweł Czachara. Przez kilka mroźnych dni towarzyszyli swojemu proboszczowi, kiedy ten odwiedzał wiernych w parafii z wizytą duszpasterską. Polski obyczaj pozwala, aby młodym ludziom w komżach darować za to niewielkie kwoty pieniędzy. Ten grosz ministranci z Henrykowa postanowili podzielić. Ale nie pomiędzy siebie, tylko nieznanym im ludzi. Ludzi w potrzebie i z bardzo daleka.



Ministranci wspólnie niosą krzyż w Henrykowie. Wspólnie też postanowili pomóc Haiti, aby ludziom na odległej wyspie łatwiej było nieść swój

– Sam byłem zdumiony, kiedy mi powiedzieli, że chcą pomóc ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti – mówi ks. Jan Marciniak, proboszcz w Henrykowie Lubańskim. – Ale natychmiast też przyszła дума z tych

młodych ludzi – dodaje. Ministranci o potrzebie pomocy ofiarom kataklizmu na Haiti dowiedzieli się z listu bp. Stefana Cichego, odczytanego poprzedniej niedzieli z ambony. Jak sami zapewniali, ani chwili się

nie wahali, kiedy przyszedł im ten pomysł do głowy. Nie wiedzieli tylko, jak to powiedzieć proboszczowi. – Trochę się czuli niezręcznie, nie wiedzieli, co im na to powiem – przyznaje ks. Marciniak.

Kwota, którą ministranci przekazali dla Haiti, nie imponuje liczbą zer. Przeciwnie – wzbudza tkliwość swoją skromnością, bo Henryków to nie zamożne, wielkie miasto. Parafianie żyją tam skromnie. Ale przecież im kwota ta jest mniejsza, tym bardziej świadczy o wielkości serc młodych ludzi.

Podczas Sumy proboszcz podzielił się informacją o szlachetnym geście ministrantów z wiernymi. – Powiedziałam im, że skoro mają tak wspaniałe dzieci, to nie pozwolą, aby ich gest pozostał jedynym, jaki tego dnia wspomógł ofiary katastrofy na Haiti. I rzeczywiście, datków w koszyku było więcej niż można było się spodziewać. Bo niekiedy przykład idzie z... dołu.

Roman Tomczak

Oaza Modlitwy w Szklarskiej Porębie

Boży namiot i nowy adres

„Moje życie jest życiem wiary” – te słowa św. Pawła Apostoła stanowią motto Oazy Modlitwy, zorganizowanej przez członków Diakonii Modlitwy Ruchu Światło–Życie Diecezji Legnickiej.

Pierwsza konferencja była „łożeniem siebie w dłonie Stwórcy”. Uczestnicy rekolekcji podejmowali starania, aby osiąść

„serce słuchające”, o które modlił się Salomon, wielki król Izraela (1 Krl 3, 9). Pragnienie posiadania „serca, które potrafi słuchać” stanowi odpowiedź na pierwsze z przykazań, które Bóg zostawił swojemu ludowi: „Słuchaj, Izraelu” (*Shema Israel*). „Serce słuchające” to podstawowy warunek autentycznej modlitwy chrześcijańskiej. Następnym warunkiem słuchania się w głos Pana jest wiara,

ta zaś prowadzi do poznania Boga. Ostatnim etapem jest miłość do Boga – największa z cnót.

Od „słuchania” można przejść do wiary, która jest darem otrzymanym za darmo. Dlatego nasze życie religijne nie jest powodem do szczególnej chluby, a odpowiedzią i wyrazem wdzięczności za Boże działanie. Po rozważaniach wiary przychodzi czas na jej konsekwencje. Sprowokowani do odpowiedzi, czy – będąc chrześcijanami – jesteśmy uczniami Chrystusa, pochyliłiśmy się nad tzw. nakazem misyjnym z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 28, 16–20).

– We współczesnym świecie wielu ludzi traktuje chrzest jako „a mulet”, który ma chronić przed potępieniem.

Zapominają, że jest to początek nowego życia z Jezusem. Dramat współczesnych chrześcijan polega na tym, że są ludźmi ochrzczeni, ale nie przeprowadzili się pod „nowy adres” – mówili uczestnicy rekolekcji. Po kilku niezwykłych dniach modlitwy i poszukiwania Prawdy wracaliśmy do naszej codzienności z pragnieniem, aby Bóg rozbił swój namiot w naszym życiu, abyśmy stale mogli obcować z Jego słowem. Tylko wówczas – jak mówi autor Psalmu 1 – staniemy się szczęśliwi i bogaci.

Program rekolekcji obejmował m.in. celebracje liturgiczne, konferencje, pracę w małych grupach oraz adorację Najświętszego Sakramentu. W spotkaniu, które poprowadził ks. Piotr Kot, uczestniczyły 23 osoby w wieku od 17 do 65 lat.

Ula Gołębiowska,
DIAKONIA MODLITWY



Uczestnicy rekolekcji oazowych w Szklarskiej Porębie

Dom dziecka nigdy nie jest miejscem szczęśliwego dzieciństwa

Miara straconego czasu

Siostry będą spokojne, **jeżeli w końcu będzie można pozamykać domy dziecka.** Będzie to znak, że wszystkie dzieci są kochane i mają rodziców.

Bolesławiecki Dom Dziecka prowadzą siostry elżbietanki. Kończy się już druga dekada, od kiedy zakonnice rozpoczęły przyjmowanie dzieci. Najnowsza dyrektorka jest tutaj od kilku lat. Przez ten czas najczęściej słyszonym zdaniem na korytarzach ośrodka jest motto jej działania: „Každy dzień pobytu dziecka w domu dziecka to dzień stracony”.

– Bo tak jest, nieraz się o tym przekonałam – zapewnia s. Agnieszka Wieczorek, dyrektor. – Dom dziecka zawsze pozostanie instytucją, nieważne, jak bardzo wychowawcy czy opiekunowie będą się starać zorganizować tutaj klimat domu rodzinnego. Dlatego staramy się robić wszystko, aby udało się znaleźć trafiającym do nas dzieciom prawdziwy dom rodzinny. Tylko tam dziecko może normalnie się wychowywać. Jest to może brutalna prawda, ale – niestety – 20 lat pracy w placówkach takich jak ta nauczyło mnie, że tak jest – dodaje siostra.

W ciągu trzech lat udało się znaleźć dom dla 26 wychowanków.

Siostra nie ukrywa, że takie działanie nie miałyby miejsca, gdyby nie bardzo dobra współpraca z sądem rodzinnym w Bolesławcu.

Modelowy 1 proc.

Rotacja w placówce jest więc ogromna. Siostry zdradzają, że mają tzw. Złoty Zeszyt św. Józefa. Są w nim umieszczone adresy osób chętnych do adopcji, a także osób, które po prostu są zainteresowane pomaganiem. – Zeszyt bardzo pomaga współpracować z małżeństwami z całej Polski w poszukiwaniu rodzin chętnych do adopcji czy wychowania dzieci – tłumaczy ideę siostra Agnieszka.

Osób patrzących przychylnym okiem na Dom Dziecka jest dużo. W samym mieście znaleźli się m.in. dentysta, psycholog, fryzjer i okulista, którzy za darmo pomagają siostronom dbać o dzieci.

– Wiadomo, potrzeb jest sporo, więc każda pomoc się przydaje – dodaje siostra Monika Nowicka, wychowawczyni. Siostra Monika opiekuje się wolontariuszami, którzy przychodzą do placówki. Jednym z nich, który pomaga zakonnicom od wielu lat, jest Witold Wolak. Pomógł wyremontować jeden z budynków, a także sam od wielu lat prowadzi z wychowankami zajęcia z modelarstwa. Jest także członkiem Stowarzyszenia „Ziemia Bolesławiecka”. Organizacja od trzech lat zbiera pieniądze na pracownię modelarską. – Z chęcią pomagamy parafiom i instytucjom

kościelnym – nie ukrywa Jan Cołkidzi, prezes „Ziemi Bolesławieckiej”. – Nie wszystkie osoby potrzebujące są w stanie podołać wymogom prawnym takich zbiórek pieniędzy. Siostry robią świetną pracę, więc bez problemu pomagamy im, zbierając 1 proc. podatku – dodaje prezes.

Brak miejsca i pieniędzy

– W DD nie ma miejsca na pracownię. Jeden z proboszczów obiecał nam pomieszczenie w swojej parafii – cieszy się Witold Wolak. – Potrzeba nam tylko jeszcze trochę pieniędzy. Każda suma się przyda – dodaje. Witold Wolak zajmuje się modelarstwem od wielu lat, nie tylko z pasji do lotnictwa. – Jest to przecież fantastyczna forma rozwoju i edukacji – zapala się. – Wymaga znajomości matematyki



Domy dziecka ratują dzieci przed najgorszym, jednak chodzi o to, by trafiły do normalnych domów

i fizyki, systematyczności, dbałości o szczegóły i skupienia – wylicza. W zeszłym roku udało się kilku wychowankom Domu Dziecka pojechać na wystawę do Niemiec. Jednak, by kontynuować dzieło, przydałaby się pracownia z prawdziwego zdarzenia. – Mamy materiały od stolarzy, firm reklamowych, którym zostaje styropian, więc brakuje tylko miejsca i pieniędzy – dodaje Wolak.

Jędrzej Rams

■ R E K L A M A ■



Dziękujemy za

1%

CARITAS DIECEZJI LEGNICKIEJ

– to 18 rok służby człowiekowi!

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego od 15.11.2004 r.

Numer KRS: **0000221535**,

Nr konta: **BZ WBK 75 1090 2066 0000 0001 0311 3423**

Prowadzi:

1. Zespół Opieki Zdrowotnej w Jeleniej Górze, Bolesławcu i Legnicy.
2. Dom Księżki Emerytów im. św. Jadwigi Śląskiej.
3. Zakład Aktywności Zawodowej „Rosa” w Jeleniej Górze.
4. Warsztat Terapii Zajęciowej im. św. Franciszka w Legnicy (25 uczestników).
5. Warsztat Terapii Zajęciowej Caritas im. św. Krzysztofa we Lwówku Śląskim (30 uczestników).
6. Księgarnię diecezjalną Caritas (2 punkty).
7. Biuro Informacji dla Migrantów i Uchodźców w Zgorzelcu.
8. Aptekę św. Marka Caritas Diecezji Legnickiej.

Realizuje:

1. Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.
2. Wielkanocne Dzieło Caritas.
3. Kolonie letnie i zimowe, rekolekcje, dni skupienia, szkolenia, kursy, festyny i spotkania.
4. Turnusy dla osób starszych, samotnych, niepełnosprawnych i z małymi dziećmi.
5. Diecezjalny Fundusz Obrony Życia od 1997 roku.
6. Program pomocy najbardziej potrzebującym (rozdawanie żywności i odzieży).
7. Program „Skrzydła” dla biednych dzieci (stypendia).
8. Program Wolontariatu „Dzielmy się miłością”: Szkolne Koła Caritas i Parafialne Zespoły Caritas.

Dziękujemy za zaufanie !!!



Pracownia chwilowo schowana jest w piwnicy Witolda Wolaka, lecz jeżeli ludzie odpowiedzą na apel, powstanie warsztat z prawdziwego zdarzenia



ZDJEŃCIA ROMAN TOMCZAK

Eksperti o wstrząsach sejsmicznych

Geologowie spokojni

Kiedy pod Bełchatowem zatrzęsa się ziemia, w Bogatyni zapanował niepokój. Czy odkrywkowe kopalnie węgla brunatnego mogą prowokować wstrząsy sejsmiczne?

W piątek 22 stycznia Polskę obiegła informacja, że trzęsienie ziemi o sile prawie 4,5 stopnia w skali Richtera uszkodziło kilkanaście budynków w Bełchatowie i niedalekim Pajęcznie. Pierwsze wyniki badań kazały przypuszczać, że przyczyną wstrząsu sejsmicznego była eksploatacja węgla brunatnego w największej kopalni odkrywkowej w Polsce – KWB „Bełchatów”. Gdyby te spekulacje się potwierdziły, zasadne byłoby pytanie o bezpieczeństwo mieszkańców Bogatyni i Zittau, dwóch największych miast położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z odkrywkową Kopalnią Węgla Brunatnego „Turów”. Nigdy dotąd w 60-letniej historii kopalni takie ryzyko nie wystąpiło. Czy to oznacza, że nie wystąpi?

– To trudno przewidzieć – ucina krótko Zbigniew Holinka, dyrektor Biura Zarządu PGE KWB „Turów”. Geologowie nie są tak powściągliwi w ocenach. Uspokajają. Marek Jarośniński, dyrektor ds. kartografii geologicznej w Państwowym Instytucie Geologicznym – Państwowym Instytucie Badawczym w Warszawie, mówi, że tego, jaka była geneza wstrząsu w okolicach Bełchatowa, dowiemy się, kiedy będą jednoznaczne dane o głębokości ogniska wstrząsu i mechanizmu rozładowania naprężeń. – Obecnie podawane są głębokości bardzo rozbieżne – od 5 do 60 km, co nie daje jasnych przesłanek do określenia genezy wstrząsu.



Moim zdaniem, bardziej wiarygodne są szacunki wskazujące na mniejszą głębokość ogniska, ok. 5–15 km, ale i w tym przypadku wydaje się, że energia wstrząsu pochodziła z koncentracji naturalnych naprężeń tektonicznych, a nie – jak sugerują niektórzy geolodzy – naprężeń wzbudzonych obecnością głębokiego wykopu i nasypów hałd – mówi.

Czy wobec tego mieszkańcy Bogatyni mogą spać spokojnie? Geologowie zapewniają, że obecność kopalni może jedynie zainicjować wyzwolenie się naprężeń tektonicznych, a w tym przypadku wpływ odkrywki jest korzystny, bo nie dopuszcza do większej kumulacji naprężeń, rozładowując je częściej i z mniejszą siłą, z zachowaniem wszelkich

Geologowie uspokajają – obecność kopalń odkrywkowych nie prowokuje wielkich wstrząsów sejsmicznych, jakie miały miejsce pod Bełchatowem.
Na zdjęciach: Odkrywka pod Bogatynią

proporcji. Gdyby tak nie było, mogłoby dojść do groźnego wstrząsu. Na Haiti – mówią specjaliści – mieliśmy do czynienia ze wstrząsem, który nastąpił po zbyt długim okresie spokoju i akumulacji energii, dlatego był tak niszczący.

– Okolice Bełchatowa należą do szerokiej strefy tektonicznej Teisseyre’a-Tornquista, która jest szwem pomiędzy platformami: bardziej stabilną – prekambryjską oraz bardziej mobilną – paleozoiczną. Złoża węgla w Bełchatowie są zdeponowane w obrębie rowu tektonicznego, który jest dodatkowo rozcięty przez skośne do niego uskoki o „młodej” aktywności. Z tego wynika, że oddziaływanie kopalni, jeżeli w ogóle ma miejsce, jest drugorzędne – zapewnia Marek Jarośniński.

W okolicy Bogatyni dotychczas nie stwierdzono naturalnych wstrząsów sejsmicznych odczuwalnych przez człowieka. Jeżeli nawet odkrywka prowokowałaby wstrząsy w przyszłości, to – zdaniem ekspertów – nie powinny one być niszczące. – Chyba, że na terenie kopani obsunie się niestabilna skarpa, ale to jest już problem inżynierski, a nie sejsmologiczny – mówi Jarośniński.

Nic zatem nie wskazuje na to, żeby w sąsiedztwie kopalń węgla brunatnego miały występować silne wstrząsy sejsmiczne. Głównym problemem sejsmologicznym Polski są wstrząsy wzbudzone podziemną działalnością górnictwem (Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy i Górnośląskie Zagłębienie Węglowe), jak również szkody spowodowane osiadaniami skał nad komorami kopalń (GZW).

Roman Tomczak

KONCERT CHARYTATYWNY.

Uczniowie
Zespołu Szkół
Ogólnokształcących
w Jeleniej Górze
trzeci raz dowiedli,
że umieją sobie
pomagać. – Robimy
coś dla innych,
a przy tym sami się
zareklamujemy.
No i udowadniamy,
że „Żerom”
to nie wylęgarnia
snobów – mówią
uczniowie.

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

Nauczyciele – młodzieży – tak brzmiało hasło tegorocznego, trzeciego już z kolei koncertu charytatywnego, zorganizowanego przez radę rodziców i dyrekcję Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze. – To nie tak, że nie mogliśmy pomóc sobie sami – żartobliwie komentują tegoroczne hasło jeleniogórscy licealiści. – Ale ten pomysł z nauczycielami był świetny, bo nie każdy miał dotąd okazję widzieć, jak pan dyrektor deklamuje wiersze, a pozostali nauczyciele grają na gitarach albo wyśpiewują szlagiery po angielsku.

Po raz pierwszy, drugi, trzeci...

Dwa pierwsze koncerty charytatywne przyniosły w sumie kilkanaście tysięcy złotych. Z tych pieniędzy rada rodziców mogła ufundować stypendia dla kilkudziesięciu uczniów. Podczas ostatniego, trzeciego koncertu zebrano 11 tys. zł. – To najwięcej w historii naszej imprezy. Poprzednio udawało nam się zebrać 8,4 oraz 3,3 tys. zł – mówi Lidia Łotocka, szefowa

Talenty pedagogów i 40 jeleni



Historyk Mariusz Kokotowski z córką oraz anglistka Aldona Mierzwa, także ze swoją córką, zaprezentowali beatlesowski przebój „You’ve Got To Hide Your Love Away”

szkolnej rady rodziców. – Z tych pieniędzy szkoła organizuje stypendia dla najzdolniejszych. Obecnie korzysta z nich aż 33 uczniów. Licealiści otrzymują po 200 zł, gimnazjaliści – po 100 – mówi. Pierwszy koncert charytatywny odbył się w marcu, drugi – we wrześniu ub. roku. Za każdym razem, dzięki ogromnemu zaangażowaniu rady rodziców, dyrekcji oraz uczniów, udawało się zaprosić do szkoły zespoły wokalne i muzyczne, często złożone z osób niepełnosprawnych. Udawało się także zachęcić uczniów jeleniogórskiego liceum do zaprezentowania się publiczności. Coraz szerszej publiczności.

Na koniec tort

Jeśli pierwsze dwa koncerty zapełniły dokładnie rzędy krzeseł w auli widzami, to trzeci sprawił, że jego organizatorzy zaczęli myśleć o innym miejscu spotkań w przyszłości – tak szczerze wypełnione były sala, balkony i korytarze. Program tegorocznej imprezy przewidywał m.in. występy artystyczne nauczycieli jeleniogórskich szkół, licytację prac

plastycznych dzieci oraz kilku drobniaków, przyniesionych na koncert przez prezydenta miasta. Na scenie pojawili się także uczniowie z tańcem, śpiewem czy żonglerką. Program zamykało losowanie nagrody dla nauczyciela i wykonanie „Dyrektorium” Rubika. Na finał wniesiono tort dla wszystkich wykonawców.

Albumy pod młotek

Wśród fantów, jakie do licytacji przyniósł Marek Obrębalski, prezydent miasta, znalazł się album „Kościół Miejski pw. Świętych





Iwona Hajder, nauczycielka matematyki w ZSO nr 1, zagrała na gitarze i zaśpiewała „Piosenkę o pewnym domu”

PO PRAWEJ: Dołożyć się do stypendiów można było, kupując m.in. słodkie wypieki i napoje



Ks. Zenon Stoń z wylicytowanym przez siebie albumem

Osób Niepełnosprawnych, z wpisem bp. Marka Mendyka. Podczas koncertu w jeleniogórskim ZSO nr 1 obecny był także ks. Józef Stec, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Jeleniej Górze-Cieplicach.

Nie ma przypadków

Bardzo emocjonująco przebiegała licytacja 40 jeleni, monety przyniesionej na aukcję przez prezydenta miasta. Jej cena wywoławcza szybko zaczęła rosnąć, aż osiągnęła budzącą szacunek kwotę 1 tys. zł. Zwycięzcą aukcji okazał się absolwent „Żeroma”, który na koncert charytatywny trafił... przypadkiem. – Obecnie na stałe mieszkam we Wrocławiu. W Jeleniej Górze byłem w sprawach służbowych. Przepadkowo przejeżdżałem obok mojego starego liceum, a tu takie zagęszczenie zaparkowanych samochodów, że postanowiłem sprawdzić, co się tu dzieje. Zjrzałem i... zostałem – opowiada szczęśliwy nabywca 40 jeleni, który chce zachować anonimowość. – Bardzo się cieszę, że taka inicjatywa jak wspomaganie najzdolniejszych uczniów zrodziła się właśnie tu, w moim „Żeromie”. Mam nadal wielki sentyment do tego miejsca. Cieszę się, że mogłem pomóc. Na czwartą edycję koncertu także przyjadę. Tym razem nieprzypadkowo – zapewnia.

Nie tylko pieniądze

Atmosfera podniecenia panowała także wśród uczniów. Zarówno tych, którzy z niecierpliwością i treścią czekali na swój występ, jak i tych, którzy mogli złapać oddech dopiero teraz, kiedy koncert się zaczął, bo całe dnie wcześniej poświęcili na jego przygotowanie. Kamila Solińska sprzedawała zaproszenia na koncert. – Razem ze mną w jego organizację zaangażowanych było bardzo wiele osób, w tym cały samorząd szkolny – mówi. Jak większość, uważa, że idea koncertu jest bardzo ciekawa. – To właśnie dlatego pomagam już trzeci raz.

Dzisiaj np. nauczyciele występowali dla uczniów. To było nowe, świetne doświadczenie – poznać swoich nauczycieli z innej strony. Myślę, że to nas do siebie bardzo zbliżyło – mówi.

Jagoda Pelczarska z kl. II d mówi bez ogródek, że generalnie lubi grać, więc jak tylko ma okazję, to stara się „wkręcić” na tego typu imprezy razem ze swoim trio gitarowym. – I mniej jest dla mnie ważne, że dziś zbierane są jakieś pieniądze. Warto się po prostu na takim koncercie pokazać, udowodnić swój talent, zademonstrować osiągnięcia – mówi. Podobnego zdania jest Dorota Maruszewska kl. Ib. – Myślę, że nie tylko pieniądze są ważne w tym koncercie. Ja akurat przyszłam tutaj także po to, żeby pokazać ludziom z zewnątrz, że „Żerom” jednak nie jest taką snobistyczną szkołą, na jaką wygląda. Że tutaj też może coś się dziać i może być fajnie. No i że możemy zrobić coś dla innych.

Szlifierze diamentów

Pomysł koncertów, które pomagają w sfinansowaniu rozwoju najbardziej utalentowanej młodzieży z I LO, wyszedł od rady rodziców w 2008 r. Lidia Łotocka, szefowa rady, wspomina, że „coś trzeba było wymyślić, bo nie sposób było spokojnie przyglądać się, jak ani rodzice, ani same dzieci nie mogły sobie pomóc w dalszym rozwoju”. Wszystko dlatego, że – jak mówią rodzice – „Żerom” znany jest w mieście jako wylegarnia talentów. Niestety, liceum nie zawsze jest stać na ich oszlifowanie. – Żeby odnosić sukcesy, potrzebne jest dofinansowanie właśnie na ten szlif – powtarza Lidia Łotocka. I stąd pomysł koncertów. Aby co roku ich forma zyskiwała na atrakcyjności, organizatorzy będą zmieniać przez kolejne dwie edycje hasło. Przyszłoroczny koncert będzie się nazywał „Rodzice – młodzieży”, a kolejny – „Absolwenci – młodzieży”. Zapowiada się nieźle. ■

Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze” autorstwa ks. Mariusza Majewskiego. Książka bardzo szybko znalazła nabywcę w osobie ks. Zenona Stonia, proboszcza parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Karpaczu. – Chciałem wspomóc to przedsięwzięcie, a album był w zasięgu moich możliwości – powiedział z uśmiechem. Poza tym ks. Stoń zna się z Lidą Łotocką nie od dziś.

Szefowa szkolnej rady rodziców w jeleniogórskim „Żeromie” to także członkini parafialnego zespołu Caritas w Karpaczu.

– O przekazanie tego albumu poprosiła mnie Małgorzata Bak, katecheta w ZSO nr 1. Z chęcią przystałem na tę propozycję – mówi ks. Mariusz Majewski, autor publikacji. Sekretarz bp. Stefana Cichego podkreślił, że idea tego typu imprez jest godna naśladowania.

Tego wieczoru zlicytowano jeszcze dwa inne albumy: jeden o Krzeszowie z wpisem bp. Stefana Cichego i drugi tematycznie związany z Kongresem

Nie przeszkadza nam to, że zbieramy pieniądze nie dla siebie, tylko dla najzdolniejszych. Dla nas to też forma autopromocji i – po prostu – wielka frajda – mówili uczniowie



PANORAMA PARAFII pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ulesiu

Czy naprawdę „Są gorsi”?



ANETA WSZOLEK

Lipcowa wichura w ubiegłym roku nie oszczędziła kościoła w Ulesiu. Ale w ciągu półtorej godziny **80 osób uprzętnęło to, co wyrządził żywioł.**

Ta parafia to jest nasz dom – zdają się mówić parafianie z Ulesia i Jezierzan. Nie wyrażają tego werbalnie. Raczej w formie swojej pracy i życzliwości. – Otwartość tych ludzi to chyba najlepsze, co mnie spotkało w tej wspólnotcie – mówi proboszcz ks. Bogusław Jeż.

Wspólne święto

Ulesie to przykład parafii, która doskonale współpracuje z miejscową gminą. Najlepszym tego przykładem były zorganizowane 20 sierpnia ub. roku wspólne, parafialno-gminne dożynki, połączone z festynem. – To była wielka, podniosła uroczystość, którą zaszczycił swoją obecnością bp Stefan Cichy, ordynariusz naszej diecezji. Ale była to także doskonała okazja do zabawy, pielęgnowania staropolskich tradycji i zacieśniania współpracy pomiędzy gminą i parafią – uważa ks. Bogusław Jeż.

Jak podkreśla ks. proboszcz, gmina chętnie współpracuje także w kwestii prac renowacyjnych, przeprowadzanych w kościele parafialnym.

Recepta na młodzież

Część wiernych parafii stanowią rodziny wyznania greckokatolickiego. W niektórych parafiach takie rodziny korzystają ze świątyni rzymskokatolickich, jednak grekokatolicy z Ulesia, ze względu na bliskość Legnicy, tam jeżdżą na Msze św. swojego obrządku. – Ale gdyby wyrazili taką wolę, mogliby korzystać z naszej świątyni – zapewnia ks. Jeż.

Na razie w kościele pojawia się coraz więcej młodzieży. W przygotowaniu do bierzmania bierze udział 35 osób. Jaka jest recepta na pełny młodzieży kościół? – Tą receptą może być na przykład ich ksiądz proboszcz, grający na gitarze elektrycznej w zespole, razem z innymi księżmi. Jak jeszcze dodać, że zespół nazywa się „Są gorsi”, że gramy np. koncert kołęd w swingowych rytmach i co jakiś czas dajemy koncerty w innych parafiach, można rzec, że taka forma ewangelizacji bardzo sugestywnie przemawia do młodych – śmieje się ks. Bogusław Jeż.

Dożynki gminno-parafialne to przykład współpracy proboszcza i wójta
PONIŻEJ: Kolumna Łez, jeden z najstarszych zabytków świeckich na Śląsku

Kolumna łez

W Ulesiu zabytków nie brakuje, ale jeden jest specjalny. Obelisk, zwany Kolumną Łez, ufundował w 1664 r. Jerzy III, książę legnicko-brzeski. Miał na wieki przypominać jego rozstanie z córką Dorotą Elżbietą. Ta, kiedy opuściła po ślubie rodzinny dom, miała być rzewnie opłakiwana przez ojca. Historycy twierdzą, że Kolumna Łez jest najstarszym na Śląsku nowożytnym pomnikiem o charakterze świeckim, ustawionym w miejscu publicznym. Obelisk przechodził burzliwe dzieje, aby w końcu ze swojego pierwotnego miejsca postoju zawędrować do centrum wsi.

Roman Tomczak



ANETA WSZOLEK

Zdaniem proboszcza



– Po nieco ponadpółrocznym administrowaniu parafią w Ulesiu nie mam jeszcze całego obrazu tej

wspólnoty. Jednak umiem już powiedzieć z całą pewnością, że moi parafianie w większości to ludzie pobożni, wartościowi i pracowici. Niedawno zakończyłem wśród nich wizytę duszpasterską, co było dodatkową okazją, aby spotkać się na bezpośredniej rozmowie, poznać ich radości i troski, dowiedzieć więcej o dotychczasowym życiu parafii. Siedziba urzędu parafialnego mieści się w oddalonych o 2 km od Ulesia Jezierzanach. To kłopot nie tyle dla mnie, ile dla parafian z Ulesia, którzy we wszelkich sprawach urzędowych muszą się tam udawać. Ale najwięcej na tym traci chyba dzieci i młodzież. Najwięcej jest ich w Ulesiu, a warunki do zaaranżowania salki, w której mogliby spędzać popołudnia, są na plebanii w Jezierzanach. Dlatego w planach mamy budowę plebanii w Ulesiu. Mam nadzieję, że z pomocą Pana Boga i parafian uda nam się ten zamiar zrealizować.

Ks. Bogusław Jeż

Ma 39 lat. Święcenia przyjął w Legnicy w 1996 r. Proboszczem w Ulesiu jest od czerwca ub. roku. Pełni funkcję sędziego i obrońcy węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim Diecezji Legnickiej.

Zapraszamy na Msze św.

W DNI POWSZEDNIE: 18.00

(wtorki, czwartki, piątki),
9.00 (soboty)

W NIEDZIELE: 8.00 (Jezierzany),

9.30, 11.00 (Jezierzany), 12.30

ODPUST PARAFIALNY:

15 sierpnia